...a Zawadzka 1. – Telefony 182-48 102-28.– Administracja ...kowska 11. – Telefon 102-29. ... jego zastępca przyjmują od ... 1 do 2 po południu.
...unki prenumeraty:
...UMERATA miejscowa z od... numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
...nie do domów 40 gr.
...d 1 stycznia 1931 r. prenu...a zamiejscowa z przesyłką ...ą wynosi 9 zł. 50 gr. mies. ...l. kwart. (przy zapłacie z góry ...merata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
...uły nadesłane bez oznaczenia ...arium uważane są za bezpłat... ...ópisów zarówno użytych jak ...onych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII. № 47. Łódź, Wtorek 17 lutego 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc drożej; ogłoszenia zagraniczne trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. – P. K. O. Nr. 68009

Z pobytu japońskich aktorów w Łodzi.



...Japońskie aktorki z trupy, która gościła w naszym teatrze przed kilku dniami, mają ...uwagi cechę, że — jedna z nich (widoczna na powyższem zdjęciu z lewej strony) — jest... 58-letnim mężczyzną... Nazywa się Koro Yomada, oświadczył on przedstawicielowi naszej redakcji, że już od 45 lat grywa role żeńskie...

Zgon nestorki dziennikarstwa polskiego

Warszawa, 17. 2. (Od wł. koresp.) — Wczoraj zmarła w Warszawie nestorka dziennikarstwa polskiego

Bronisława Neufeldówna

urodzona w roku 1857-ym. W roku 1882-im wstąpiła do redakcji dziennika „Nowiny" redagowanego przez Bolesława Prusa. W roku następnym przeszła do „Gazety Polskiej". W ciągu 49 lat swej pracy Neufeldówna przetłumaczyła przeszło

120 powieści

oraz utworów scenicznych dla teatrów.

Spotkanie.



Słynny uczony profesor Einstein spotkał się na premierze nowego filmu „Światła miasta" w Hollywood ze słynnym Chaplinem. Po prawej stronie żona prof. Einsteina. (f)

...arszałkowa Piłsudska przybędzie do Łodzi
...poświęcenie sztandaru Związku Legionistów.

...arszawa, 17.2. (Od wł. koresp.) — ...ałkowa Piłsudska przyjęła wczo... delegację ...łódzkiego Związku Legionistów ...dzoną przez generała Olszyne...wskiego, posła Starzaka i preze... ...alinowskiego. Delegacja prosiła marszałkową Piłsudską o przyjęcie

godności matki chrzestnej

sztandaru i o przybycie na uroczystość poświęcenia tego sztandaru w kwietniu rb. Marszałkowa Piłsudska wyraziła swą zgodę.

—:o:—

ŚWIATŁO BEZ CIEPŁA.



Profesor Pirani skonstruował po długoletnich próbach żarówkę, która daje 80 procent światła, podczas gdy obecne żarówki dają zaledwie 6 procent światła resz ta zaś prądu idzie na wytwarzanie ciepła. (F)

...gadkowe morderstwo w Toruniu.
Mętne zeznanie szofera.

...ń, 17. 2. (Od wł. kor.) Szeregowiec ...wski doniósł wczoraj policji w Toruniu, że na przedmieściu Barbarki na...ł pod jednem z drzew

na zwłoki mężczyzny

...nim w eku. Wywiadowcy urzędu ...go stwierdzili, że są to zwłoki ma... Antoniego Góreckiego. ...ło z licznemi śladami kul dla upo...nia samobójstwa było powieszone ...zi. W kieszeni trupa znaleziono ... w której Górecki

żegna się z żoną

...dcza, że dobrowolnie rozstaje się ...em. Tego samego dnia zgłosił się w ...e śledczym szofer Jakubowski i ...czył, że został napadnięty na Bar... ...ch przez dwóch pasażerów pobi... ...y samochód Jakubowskiego jest

oplamiony krwią.

Policja ustaliła, że Jakubowski był kochankiem żony zamordowanego. Szofera aresztowano.

—:o:—

Rozstrzygnięcie konkursu na budowę pomnika
Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni.

Warszawa, 17.2. (Od wł. koresp.) — Jury z udziałem byłego ministra Kwiatkowskiego

powzięło wczoraj decyzję

w konkursie na budowę pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni. Nagrodę pierwszą i drugą w sumie po 12 i pół tysiąca złotych przyznano pp. Marzyńskiemu i Łukasikowi, nagrodę trzecią 7 i pół tysiąca zł. przyznano wspólnej pracy trzech architektów z p. Suzinem na czele. Poza tem postanowiono

zakupić projekty

Szczepkowskiego, Stryjeńskiej i Trzcińskiej.

Premjer Svinhufvud prezydentem Finlandji.
Trzykrotne głosowanie.

Helsingfors, 17. 2. (Od wł. koresp.) — Wczoraj o godzinie 3-ej po południu odbyły się wybory prezydenta Finladji. W pierwszem głosowaniu największą ilość głosów uzyskał kandydat socjalistyczny Tamer, na którego głosowało

90 członków zgromadzenia.

Premjer Svinhufvud otrzymał 88, Callio 64, Stahlberg 58 gl. W drugiem głosowaniu padło na Stahlberga 149 na Svinhufvuda 98; w trzeciem głosowaniu został wybrany Svinhufvud

151 głosami

przeciw 149 gł. Stahlberga.

Nowy prezydent Finlandji liczy 70 lat. Jest on z zawodu prawnikiem. Ostatnio piastował godność premjera. Godność prezydenta otrzymuje po raz drugi, pierwszy bowiem raz został nim natychmiast po utworzeniu republiki finlandzkiej.

Katastrofa lotnicza pod Lwowem.
Przymusowe lądowanie aparatów.

Lwów, 17. 2. (Od wł. kor.). Trzy samoloty 6 pułku lotniczego we Lwowie z powodu mgły zmuszone były wczoraj lądować na polach pod Lwowem. Jeden z samolotów

uległ rozbiciu.

Załoga złożona z dwóch oficerów odniosła

ciężkie rany.

Obu odwieziono do szpitala we Lwowie.

Czysty zysk Banku Gospodarstwa Krajowego:
12 miljonów złotych.

Warszawa, 17.2. (Od wł. koresp.) — Czysty zysk Banku Gospodarstwa Krajowego za rok ubiegły wynosie jak słychać około **12 miljonów złotych.**

W myśl obowiązujących przepisów czwartą część tego zysku otrzymuje skarb państwa. Zatwierdzenie bilansu za rok ubiegły nastąpi w końcu lutego.

Międzynarodowe zawody narciarskie.



...czne międzynarodowe zawody narciarskie odbyły się w Oberhof. Zwycięstwo w biegu na 17 kilometrów odniósł Norweg Gröttumsbraaten w czasie 1 g. 24 minuty. Po prawej stronie: Start i meta z flagami narodów, biorących udział w zawodach. (F)

Gandhi znowu działa.



Pierwsze śniadanie Gandhiego u swego przyjaciela Ballabhai Patel, z którym obecnie wybrał się do Delhi, dokąd został zaproszony na konferencję przez wicekróla Indji. (F)

Republikanie hiszpańscy

nie chcą wstąpić do gabinetu Sancheza Guery.

Madryt, 17. 2. Wczoraj po południu udał się Melquiades Alvarez, wchodzący w rachubę przy tworzeniu nowego rządu, z polecenia Sancheza Guerry

do przywódców republikańskich

i socjalistycznych, przebywających w więzieniu w związku z ich udziałem w ruchu rewolucyjnym, by się naradzić z nimi w sprawie ich wstąpienia do rządu

w charakterze ministrów bez teki.

Fakt ten wywołał w szerokich kołach ogromną sensację. Po godzinnych rokowaniach oświadczyli więźniowie, że odrzucają udział w rządzie, jak długo król nie opuści kraju do czasu, kiedy zapadnie decyzja kortezów konstytucyjnych, czyli na przeciąg trzech miesięcy. Na tem

rokowania przerwano.

Następnie Sanchez Guerra zaofiarował tekę republikaninowi Maranonowi, który jednak odmówił. Zdaje się, że do gabinetu wstąpią elementy, stojące na skrajnem lewem skrzydle monarchistów.

Chodzą pogłoski, że na dziś rano ma być rzekomo planowany zamach stanu, którego mają dokonać republikanie i socjaliści. Pogłoski te należy brać ostrożnie jako niestwierdzone.

Jedna ofiara bandytów kona,

druga czuje się lepiej.

Łódź, 17 lutego. Sprawa krwawego napadu rabunkowego dokonana w nocy z niedzieli na poniedziałek na sklep Gitli i Abrama małżonków Rolnickich przy ulicy Limanowskiego 68, nie została jeszcze wyświetlona. Aresztowani tejże nocy przez policję osobnicy okazali się poszukiwanymi przez sądy, nie brali jednak żadnego udziału w zorganizowanym napadzie rabunkowym.

Ubiegłej nocy władze śledcze przeprowadziły

ponowne obławę,

w czasie której ujęto kilku notorycznych przestępców, co do których istnieje przypuszczenie, że brali pewien udział w napadzie na Rolnickich. Aresztowani zostaną w ciągu dnia dzisiejszego przesłuchani przez policję.

Stan przebywających w szpitalu obojga Rolnickich jest groźny. Wczoraj zostali oni przesłuchani przyczem zeznania ich przyczynią się niewątpliwie do szybkiego ujęcia

krwawych bandytów.

W dniu dzisiejszym stan Rolnickiego Abrama polepszył się znacznie, tak że życiu jego nie grozi już niebezpieczeństwo. Stan Gitli Rolnickiej pogorszył się jednak. Dziś nad ranem straciła ona ponownie przytomność.

Broszury, notatki i pieczątki wywrotowca

Rewizje w Zgierzu.

Zgierz, 17 lutego. — W nocy z soboty na niedzielę policja zgierska dokonała rewizji w kilku prywatnych lokalach gdzie mieściły się lokale P. P. S.-lewicy.

Między innemi dokonano rewizji przy ulicy Mielczarskiego w mieszkaniu przywódcy P. P. S.-lewicy w Zgierzu niejakiego Grudzińskiego, który aresztowany został w Łodzi podczas odbywającego się zjazdu przy ulicy Tuszyńskiej w Chojnach.

W mieszkaniu Grudzińskiego znaleziono moc broszur i notatek oraz pieczęci. Wszystko to skonfiskowano i odesłano do Starostwa Powiatowego w Łodzi.

Mieszkanie Grudzińskiego opieczętowano. W czasie dokonywania rewizji żadnych aresztowań nie było.

Pół miljona złotych

potrzebuje magistrat pabjanicki.

Z Pabjanic donoszą:

Magistrat m. Pabjanic zabiega obecnie w Urzędzie Wojewódzkim o przyznanie mu subwencji na uruchomienie robót publicznych w roku bieżącym w wysokości

500.000 złotych

Mając do dyspozycji tę sumę magistrat przeprowadziłby prace nad budową kilku nowych ulic, budowę stadjonu sportowego i strzelnicy, niwelację terenów przy rzeźni miejskiej oraz na dalszą regulację rzeki Dobrzynki.

W razie otrzymania subwencji magistrat rozpocząłby roboty publiczne przy których znalazłoby zatrudnienie kilkaset bezrobotnych, już w drugiej połowie miesiąca marca.

Robotnicy „papierni"

niezadowoleni ze swych delegatów.

Z Pabjanic donoszą:

W lokalu związku zawodowego „Praca" w Pabjanicach odbyło się zebranie robotników firmy „Papiernia". Na zebraniu wygłosił referat na temat obecnej sytuacji w przemyśle i o ruchu zawodowym sekretarz związku Majchrowski. Po referacie, wywiązała się ożywiona dyskusja, po której robotnicy „Papierni" wyrazili dotychczasowej swej delegacji

votum nieufności

i przyjęli wniosek przeprowadzenia wyborów nowych delegatów fabrycznych którzyby godniej bronili spraw robotniczych.

Właściciele domu poturbowali sekwestratora.

Oporni płatnicy.

Z Pabjanic donoszą:

W dniu wczorajszym do mieszkania braci Piestrzyńskich, właścicieli domu przy ulicy Bugaj w Pabjanicach, przyszedł sekwestrator miejski, w celu dokonania zajęcia ruchomości na rzecz zaległych podatków miejskich. Wojowniczo usposobieni bracia Piestrzyńscy nietylko, że utrudnili sekwestratorowi pracę, lecz

poturbowali go dotkliwie.

Zbroczonemu krwią urzędnikowi magistrackiemu udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych.

Krewkich braci Piestrzyńskich pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

Podobny wypadek wydarzył się również wczoraj w jednym z domów przy ulicy Moniuszki, gdzie właściciel domu niejaki Sz. przeszkodził w dokonaniu zajęcia sekwestratorowi miejskiemu grożąc użyciem rewolweru.

Osobą drugiego opornego kamienicznika zajęła się również policja.

Brzytwa narzędziem samobójstwa.

Rozpaczliwy czyn czyściciela miejskiego.

Zgierz, 17 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczór mieszkańcy domu przy ulicy Narutowicza 1 zaalarmowani zostali jękami wydobywającemi się z mieszkania czyściciela miejskiego 63-letniego Józefa Nejmana. Gdy zaniepokojeni sąsiedzi weszli do mieszkania, ujrzeli leżącego na podłodze ze słabemi oznakami życia Nejmana. Z przeciętej, do połowy szyi płynęła obficie krew. Przerażeni mieszkańcy zaalarmowali przechodzącego w międzyczasie obok wymienionego domu policjanta.

Nejman ujrzawszy policjanta wyciągnął ku niemu rękę, w której trzymał okrwawioną brzytwę. Desperat nie mógł już wydobyć z przeciętej krtani głosu.

Nejmana przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po parugodzinnych męczarniach.

Desperat był dość dobrze usytuowany materjalnie. Jak zdołano ustalić przyczyną samobójstwa były — nieporozumienia rodzinne.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w procesie o plan zamachu na Marszałka Piłsudskiego zapadł wyrok skazujący: Jagodzińskiego, Białkowskiego i Trochimowicza każdego na rok więzienia. Resztę oskarżonych zwolniono.

Bronisław C...

skoczył na 79 ...

Medjolan, 17 lutego. — ... narodowym konkursie sk... skich w Ponte di Linano ... sce zdobył przebywający ...

włoski narciarz ...

który uzyskał najdłuższy ... notę 141.8.

Drugie miejsce zajął ... Czech z notą 139.7 punktów ... kursem Czech osiągnął sko... metrów, jednak z upadkiem.

Ucieczka

6-ciu więźni...

Sanok, 17. 2. (Od wł. ...) nocy po wypiłowaniu krat ... zenia sądowego uciekło 6-... odsiadujących wyrok od ... więzienia. Na ślad zbiegów ... to.

Krwawy ło...

torebek.

Aresztowanie niebez...

nego oprysz...

Kalisz, 17 lutego. Wczoraj ... na przechodzącą ulicą Ła... szu p. Janinę Golińską,

żonę właściciela s...

napadł obok gmachu R... Chrześcijańskich, jakiś rob... wił ją przytomności uderze...

Gdy p. Golińska upadła ... pastnik wyrwał jej z rąk to... niędzmi i zbiegł.

P. Golińska doznała ws... wobec czego musiano pr... szpitala. W rezultacie prz... go śledztwa policja kalisk... którym okazał się 28-letni ... zamieszkały przy ulicy O...

Przeprowadzona rewizja ... niu Jasińskiego przyczyniła ... lezienia oprócz torebki p. G... ka innych torebek damskich ... je, iż ujęty opryszek dok... całego szeregu podobnych ...

Jasińskiego osadzono w ...

Osiem ran k...

Kronika Pogotowia ...

kowego.

Łódź, 17 lutego. W dniu ... lo godziny 10 wieczór w p... ulicy 6-go Sierpnia i 28 p. Strz... chmielonych gości rzuciło się ... letniego Jana Wawczyńskiego, ... kałego przy ulicy 11-go Listopada ... wiony Kawczyński zdołał w bie...

wszcząć alarm.

Przechodnie zawezwali pogot... Przybyły lekarz stwierdził na ... ran tłuczonych, zadanych jakim... dziem. Po udzieleniu pierwsz... czyńskiego przewieziono do d... bójki pociągnięto do odpowiedz...

* * *

Około godziny 8 wieczór prze... Bałucki Rynek 33-letnia Kazim... zamieszkała w kolonii Kały, ... została napadnięta przez nieznan... który zadał jej kilka tłuczonych ...

Pokaleczona kobietę przenie... skiej apteki, gdzie zawezwany ... wia ratunkowego udzielił jej pom...

...na ze stolicy.

...e Warszawy w kilku wierszach.

...ług preliminarza budżetowego ...2 tramwaje miejskie zatrudniać ...396 osób, autobusy 272. W roku ...w tramwajach pracowało 5,526. ...busach 102. Zmniejszenie się licz... ...owników w tramwajach wywo... ...est zmniejszeniem się robót inwe... ...ych, zwiększenie zaś personelu ...busach tłumaczy się przejęciem ...skich zakładów zaopatrywania ...wy przez wydział autobusowy ...ów zajezdni samochodowej.

* * *

...owa rzeźni centralnej na Żeraniu ...i około 40 miljonów złotych. Obej... ...przeprowadzenie drogi do rzeźni, ...acji, gazu, wodociągów, torów ...ajowych itd.

* * *

...było się posiedzenie komitetu bu... ...ego magistratu, na którem posta... ...o między in. ogłosić przetarg mię... ...ścioma firmami krajowemi, któ... ...raziły gotowość wybudowania ...zej dzielnicowej hali w Warsza... ...warunkach sfinansowania tego ...ewzięcia i na rozpłatę należności ...u najmniej 5 lat. Kosztorys budo... ...hali opiewa łącznie na 8 miljo... ...Mają to być dwie hale detalicz... ...ożywcza i galanteryjna. Hale ma... ...ać przy ul. Wolskiej, na placu spe... ...nabytym przez magistrat.

* * *

...teatrze „Wesoły Wieczór" odbyła ...emjera wielkiej rewji pod tyt. „Tyl ...dorosłych" pióra Dromlewiczo... ...ończyca, Krystjana, Nela, Roxy, ...Starskiego i Toma. Muzyka: ...Haftmana, Julskiego, Karasiń... ...Krupińskiego, Kałaszka, Oberfel... ...ichlera, Żaka oraz kompozytorów ...icznych. Po powrocie z urlopu w ...ałych przebojach tanecznych wy... ...Zizi Halama i Feliks Parnell. Go... ...występuje słynna orkiestra jazz... ...wa Karasińskiego i Kataszka. Po... ...n bierze udział cały zespół z pp.: ...mska, Gabrielli, Kraszewską, Nie... ...ką, Nowicką, Żelichowską, Har... ...Kliszewskim, Krzewińskim, Rent... ...Sempolińskim i Skonieczuym na...

* * *

...edług preliminarza budżetowego na ...1931/32 magistrat m. st. Warszawy ...cię ma do szpitali 9.407.183 zł., do ...ów położniczych 555.331 zł., do ...atorjów 503.198 zł., razem złotych ...912. Do tego należy dodać sumę ...do chorych, kierowanych przez ...Chorych oraz sumę niewyegze... ...anych należności, które stanowią ...1/3 części tej sumy, nie licząc za... ...i z lat ubiegłych, sięgających zł. ...000. W ubiegłych latach dopłaty ...do szpitali nie były mniejsze. W ...15 lat istnienia samorządu, suma ...kowana na pokrycie niedoborów ...nych, sięga 150.000.000 zł. z któ... ...3, tj. około 50.000.000 zł. wydatko... ...skutkiem wadliwych ustaw, lub ...wpłacania należności przez obce...

* * *

...a 16 bm. powraca na afisz teatru ...ego po długoletniej przerwie pięk... ...ra d'Albert „Zamarłe oczy". Dy... ...p. Dołżycki, reżyseruje p. Freszel ...le nowej obsady wystąpią pp. ...owska - Turska, Leska, Dobosz ...iewski.

—:-0-:—

„Figle" starego pocisku.

Zniszczony dach i schody.

Katowic donoszą:

W Wełnowcu obok szybu „Alfred" zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach, a uszkodził jeden z domów przy pl. Miarki i wystraszył mieszkańców Wełnowca.

Na miejscu wypadku wypalano
stare pociski artyleryjskie.
W jednym z tych pocisków znajdowała się prawdopodobnie pewna ilość prochu i pocisk ten wskutek eksplozji wyleciał w powietrze i spadł na dach kamienny przy pl. Miarki, oddalonej około 300 mtr od miejsca wypadku. Dach kamienny został przedziurawiony. Pocisk na szczęście nie wpadł do żadnego mieszkania, w których w tej chwili znajdowało się kilka osób, lecz upadł na schody korytarza, które zostały uszkodzone.

Na miejsce wypadku udała się policja, która wszczęła dochodzenia.

KRATECZKI.

KŁÓTNIA RZEZIMIESZKÓW O... WEKSLE.

Nieskończony podział łupu.

Nad zjawiskami bardzo prostemi ludzie się nie zastanawiają. I dlatego zapewne nikt dotychczas nie zastanowił się, co to jest weksel. Otóż weksel jest niewielkim skrawkiem papieru, zadrukowanym litograficznym, lub stempiowym drukiem. W tym stanie weksel ma wartość 20, 30 lub 50 groszy, zależnie od swego przeznaczenia. Gdy puste miejsca na blankiecie wekslowym zostają wypełnione, wówczas wartość jego zmienia się. Gdy ów skrawek papieru podpisuje Scheibler, Grohman, czy inny Oskar Kon, weksel jest wart tyle, ile wskazuje wypisana na nim suma, jeśli natomiast na wekslu jestem podpisany ja, wówczas bez względu na wypisaną sumę, weksel niema żadnej wartości, ba! traci nawet zawartość ceny blankietu.

Weksel jest surogatem, t. zw. w czasach okupacyjnych „ersatzem" — prawdziwego pieniądza. Ponieważ rzeczy „prawdziwych" jest na świecie bardzo niewiele (jak np. „prawdziwa miłość" prawdziwe grzyby, prawdziwy przyjaciel), więc niewiele jest także prawdziwych pieniędzy. W obecnych ciężkich czasach brak jest nawet fałszywych pieniędzy i dlatego ludzie ofiarowują sobie wzajemnie wekselki, które bardzo niechętnie wymieniają po paru latach na pieniądze.

Właściwością oryginalną weksla jest to, że każdy stara się go jaknajprędzej pozbyć, w przeciwieństwie do pieniędzy który każdy chętnie trzyma w kieszeni, pończosze lub banku.

Jeśli pieniędzy jest mało, to weksli jest bardzo dużo. W ich liczbie jednak nie należy nigdy brać pod uwagę tak ch, które są zaopatrzone podpisem: Jerzy Krzecki. Takich weksli zresztą zupełnie w obiegu nie ma. Nikt ich nie chce brać.

ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA.

Aron Golman, lat 27 i Szmul Rozenberg, lat 31, obaj zamieszkali przy ulicy Brzezińskiej, mają wiele zmartwień i bogatą w przygody przeszłość. Nazwiska ich zostaną niewątpliwie przekazane potomności w kronikach kryminalno - sądowych. W ostatnich kilku latach obaj młodzieńcy mieli dużo szczęścia, gdyż wprawdzie kilka razy stawali przed sądem oskarżeni o kradzież, jednak z powodu braku dowodów winy zostawali uniewinniani. Wpadli dopiero teraz. A stało się to tak:

27 listopada 1930 roku posterunkowy Jarkowski, obchodzący w cywilu dzielnice staromiejską zauważył w bramie jednego z domów trzech osobników, którzy mocno podnieceni szarpali się za kołnierze i o coś kłócili. Ze słów ich posterunkowy wywnioskował, że chodzi im o podział zysków z kradzieży, w której brali udział Rozenberg i Goldman, gdy natomiast trzeci osobnik stał tylko na straży a żądał zysku w równej części. Zacne towarzystwo zostało zatrzymane ale ów trzeci osobnik zdołał zwiać. Dochodzenie ustaliło, że spółka złodziejska skradła 400 blankietów wekslowych oraz inne kwity papierowe.

Sąd Powiatowy skazał Arona Goldmana i Szmula Rozenberga każdego na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

W szponach szatana.

Streszczenie: Piękna baronówna Rosemarie Stessen została przez swą brzydką koleżankę Blankę, wychowankę tajemniczego pana Pawlina wciągnięta w sieć satanistycznej sekty. Nie zdając sobie sprawy z istotnego celu tajnych zebrań Rosemarie uratował w ostatniej chwili od zbeszczeszczenia służący Pawlina Adolf, który po zboksowaniu napastników, wywiózł ją z miejsca orgjastycznych zebrań Blanka odwdzięczyła się mu, wyrobieniem posady nauczyciela w majątku białowieskim ojca — Peretytem Zmuszona do zaręczenia się z księciem Ovien d'Aosta, który uratował jej matkę w Monte Carlo od skutków nieopczytalnej gry zachorowała Rosemarie na nerwy i wyjechała po kilku miesiącach do Perertego, gdzie zamieszkała w starym dworze, a czas spędzała na samotnych spacerach.

Po wykończeniu nowego pawilonu przyjechał książę d'Aosta i zamieszkał w pobliżu narzeczonej.

Pewnego razu wyjechał z nią na konną przejażdżkę, podczas której zapytał ją o termin ślubu.

Rosemarie starała się odwlec odpowiedź, gdy wtem zjawił się przed nimi młody człowiek w kaszkiecie, wybawca Rosemarie, a obecnie nauczyciel miejscowy ostrzegając ją przed niedźwiedziem, który rzekomo znajdował się blisko.

Rosemarie dała wierzchowcowi ostrogą i wróciła do domu unikając jeszcze raz decydującej rozmowy z księciem.

Jednak rozmowa z matką skłoniła ją do próby porozumienia z księciem. Zaproponowała mu ponowną przejażdżkę konną.

Naga kobieta przy słupie hańby.

Średniowieczna scena w zapadłej wiosce.

Z Lublina donoszą:

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał w tych dniach sprawę wstrząsającej zbrodni, której terenem jeszcze w 1918 roku była wieś Gródek pod Równem. We wsi tej mieszkał w swojej zagrodzie wieśniak Demjan Sajko, ożeniony z młodą, nadzwyczaj urodziwą i
zwodniczą jak rusałka Ulitą.
Kobieta ta była zakałą całej wsi. Z całym bezwstydem i cynizmem uprawiała w mężowskiej chacie najwyuzdańsze orgje z żołnierzami bolszewickimi, którzy wałęsali się wtedy po naszych kresach wschodnich. Pewnej nocy, gdy nieszczęśliwy mąż sprzeciwił się rozpuście, uprawianej pod jego dachem został zaduszony przez kochanków swej żony.

Wieść o tragicznej śmierci Sajki wzburzyła całą wieś. Postanowiono zemścić się na jego żonie. Tłum ruszył pod dom zaduszonego Sajki, wywalił zabarykadowane drzwi wywlókł za włosy piękną Ulitę na dwór i tu bijąc ją i kopiąc po twarzy wśród okrutnych nagrywań zerwał z niej szaty i nagą po śniegu
zawlókł na szosę.
Tutaj pijany obłędnym szałem mordu tłum przywiązał ją zupełnie obnażoną, drutem kolczastym do słupa hańby i pląsając w tak jakiegoś szatańskiego scherzo, zaczął się nad nią znęcać z sadystyczną rozkoszą, rwąc drutami kolczastemi ciało Ulity.

Wkrótce zwisły porwane w sztuki trzymające się tylko skóry piersi Ulity, a z cudnych niegdyś oczu pociekły
dwie krwawe strugi.
Z otwartych oczu bluzgała krew na drgające w konwulsjach cierpienia ciało, czerwieniąc śnieżną pokrywę ziemi.

Po chwili błysnął nóż, ktoś chciał położyć kres życiu Ulity. Lecz srogi tłum nie pozwolił skrócić jej męki. Pijana tłuszcza oderwała Ulitę od słupa, zawlokła ją na podwórze i rzuciła na kupę nawozu. Ulita straciła przytomność. Wtedy zwyrodniały tłum, widząc, że ofiara nie czuje już męki, począł jej gołe ciało
przypalać papierosami.
Gdy pod działaniem ognia Ulita ocknęła zawleczono ją za włosy i chciano utopić w przeręblu, lecz temu sprzeciwiła się większość, mówiąc, że nie trzeba wody zanieczyszczać. Wtedy kilku chłopów zawlokło ją w doły poza wsią,
gdzie rzucano padlinę.
Wyrwali sosenkę, oczyścili z gałęzi i rozegrał się ostatni akt tragedji. Jeden z chłopów krzyknął: Módl się i żegnaj, poczem uderzył ją pałką w głowę, zabijając na miejscu.

Zbrodnia ta była ukrywana przez 10 lat. Dopiero po 10 latach karząca ręka polskiej sprawiedliwości spoczęła na zbrodniarzach, których skazano na wieloletnie ciężkie więzienie, a sąd apelacyjny obecnie wyrok ten zatwierdził.

Konstruktor samopału

stracił życie na polowaniu.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym w lesie należącym do gminy janowskiej znaleziono zwłoki 17-letniego Adama Włodarskiego, który jak się okazało uległ tragicznemu wypadkowi
podczas polowania.
Włodarski skonstruował własnoręcznie strzelbę — samopał, z którą polował na ptactwo i zające.

Wczoraj podczas polowania strzelba w czasie strzelania rozleciała się na kawałki raniąc śmiertelnie w głowę i twarz chłopca. Leśnicy znaleźli go w lesie już nieżywego.

Niezwykły pojedynek dwóch braci.

Kainowa zbrodnia.

Z Wilna donoszą:

Zapadła wieś Solaniki w powiecie wileńsko-trockim stała się wczoraj widownią
niezwykłego wypadku.
We wsi mieszkali dwaj bracia, Michał i Władysław Burnosowie.

Po śmierci ojca między braćmi wynikł zatarg na tle podziału spuścizny, przyczem Michał Burnos, uważał że został pokrzywdzony niesprawiedliwym podziałem. Zaskarżył więc brata do sądu, lecz sprawę która toczyła się w sądzie powiatowym w Oranach przegrał.

Wieczorem tegoż dnia między braćmi wynikła sprzeczka, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Ponieważ obecni przy zajściu sąsiedzi bójkę zlikwidowali, wówczas jeden z braci rzekł: „Niech pojedynek rozstrzygnie, kto z nas ma rację". „Ale pojedynek na śmierć" odparł drugi.

Nie mając w swojej dyspozycji broni, bracia postanowili bić się kijami. Jakoż niezwykły pojedynek odbył się wczoraj i... zakończył się tragicznie. Michał Burnos, silniejszy i zwinniejszy, rozbił Władysławowi czaszkę, złamał kiść ręki i zmiażdżył żebra.

W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala sejmikowego, gdzie wkrótce, nie odzyskując przytomności
zmarł.
Sprawcę tej kainowej zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu.

Niezwykły pojedynek dwóch braci, wywołał w całej okolicy ogromne wrażenie.

Żołnierze sowieccy zastrzelili matkę.

Dziecko zmarzło w śniegu.

Z Wilna donoszą:

Patrol KOP. w rejonie odcinka granicznego Prowżały — Jankowicze w pobliżu Rakowa
znalazł martwą kobietę
z nieżywem półtorarocznem dzieckiem. Kobieta leżała w śniegu w kałuży krwi, zaś w pobliżu znajdował się trup dziecka zmarzniętego na mrozie.

W wyniku dochodzenia zdołano ustalić, iż kobieta ta nazywa się Michalina Kowszyc, pochodzi z Czaczkowa okręgu zasławskiego.

Kowszycowa w nocy usiłowała dostać się na teren polski, lecz na granicy została postrzelona przez strażnika sowieckiego.

Mimo rany kobieta przyczołgała się do słupów granicznych polskich i na terenie polskim zmarła, dziecko zaś, będące bez opieki zamarzło na śmierć.

Juljan Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 47)

...się jakoś układało, że i po obiedzie ...podwieczorku książę nie mógł zna... ...momentu, aby w domu rozpocząć de... ...rozmowę z Rosemarie.

...Ociąganiu jednak Róży, jesienna ...przed samym, wczesnym zacho... ...ca taksamo nagle się urwała, jak ...wybuchła.

...Ciężkie słońce, które radośne z za ...szybko pierzchających wyjrzało, ...powitał z prawdziwem i nieukrywa... ...zadowoleniem.

...o, chociaż wieczór zapada — po... ...ł do Rosemarie — może jednak, ...dając, piękna pogoda sprzyja, prze... ...y się czy zgoda?

...marie z rezygnacją przystała na tę ...cję i w parę minut potem cwało... ...końmi w stronę lasów.

...edy znaleźli się na szerokim gościńcu ...nącym przez las do miasteczka, ksią... ...ził na siwym półkrwi arabie wierz... ...baronówny, zrównał się z nią, na... ...i schwycił klacz przy pysku.

...i jechali stępa.

...marie głęboko oddychała po szybkiej jeździe. Książę przyglądał się z prawdziwym podziwem swej towarzyszce.

I było co podziwiać.

Krew grała pod wpływem zmęczenia na jej dziewczęcych, świeżych policzkach; oczy pałały, z pod aksamitnej czapeczki wykradły się niesforne loczki przepysznych o rudawym odcieniu włosów, igrające radośnie na wietrze; leniwym, podniecającym rytmicznym ruchem piękna dziewczyna poddawała się tempu jazdy.

Książę miał szaloną pokusę pochwycić ją w ramiona, skraść jej pierwszy pocałunek, uczuć w objęciu jej młode, jędrne piersi, tak kusząco i plastycznie, rysujące się pod obcisłym, aksamitnym kostjumem amazonki.

Gdyby to był ktoś inny, ale nie ona, nie Rosemarie, mimoza, dumna i przeczulona baronówna.

— Droga panno Różo — powiedział, pohamowawszy swe zapędy, — czy wolno mi wrócić do rozmowy, którą tak niefortunnie przerwał nam w najciekawszem, przynajmniej dla mnie, miejscu... niedźwiedź. Roześmiał się z tego dowcipu i mówił dalej:

— Więc chciałbym wreszcie mieć od pani konkretne słowo, termin, datę...

I Rosemarie z wrodzoną umiejętnością panowania nad sobą w decydujących chwilach życia, odpowiedziała z zupełnym spokojem:

— Niech pan postawi termin; do każdego się zastosuję. Pan ma ważne sprawy, podczas gdy ja nie mam nic do roboty, dla mnie... choćby jutro...

Książę promieniał.

Nachylił się z konia ku swej narzeczonej, chwycił ją wpół i byłby ją z pewnością pocałował, gdyby klacz pod baronówną nie uskoczyła w bok, jakby bardziej się przestraszyła manewru księcia, niż jej pani. Z lewego boku wierzchówki Rosemarie spływały krople krwi od ukłucia ostrogą...

Przez parę minut nic ze sobą nie mówili. Prawdopodobnie książę kombinował najodpowiedniejszy termin ślubu.

W pewnym momencie, widząc węższa drogę, skręcającą w lewo od traktu, którym jechali na koniach, książę zaproponował:

— A może zapuścimy się w głąb lasu?

Róża nic nie odpowiedziała, tylko skręciła na lewo.

Książę powiedział:

— Proszę pani czy tu w okolicy jest pastor pani obrządku religijnego, któregoby możnaby zaprosić do Pererytego, aby nas połączył węzłem małżeńskim?

— Tego nie wiem — odpowiedziała — ale przecież w tak ważnym momencie możnaby sprowadzić z Łodzi naszego superintendenta, przyjaciela ojca.

— Hm... Chodzi o to, że najpraktyczniej byłoby, mojem zdaniem, już zaraz się pobrać. Choćby jutro, jak pani sama powiedziała. A nimbyśmy się skomunikowali z pastorem aż w Łodzi, nim on zdołałby odpowiednio ułożyć swe sprawy, aby móc tu przyjechać, to upłynie Bóg wie ile czasu. A istotnie, proszę pani, czas nagli. Chyba dość długo znoszę już to narzeczeństwo, ukryte przed ogółem.

— Zgadzam się z panem.

— Więc...

— Najlepiej będzie dowiedzieć się od administratora. On zna całe sąsiedztwo. Może gdzieś bliżej, niż w Łodzi, albo w Warszawie, znajdzie się ktoś, co będzie uprawniony dać nam formalny ślub.

— Doskonała myśl...

Las zaczął się przerzedzać w tem miejscu, a w głębi przeświecała polana, skąpo oświetlona promieniami zachodzącego, jesiennego słońca.

— Droga Rosemarie — rzekł książę — zbliżamy się do myśliwskiego pawilonu. Czy była pani kiedy w tym budynku?

— Nie — zaprzeczyła Róża - Marja i zarumieniła się, domyślając się, że chce jej zaproponować zwiedzenie z nią sam na sam gościnnych pokojów w których on rezydował podczas polowania i ciągle jeszcze ten pawilon w środku lasu uważał za swe właściwe mieszkanie. Kiedy goście, rezydujący w okresie pamiętnego polowania w Pererytem, opuścili dwór baronostwa Stessen, książę na życzenie barona przeniósł się do dworu. W pawilonie myśliwskim jednak pozostawił gros swoich rzeczy: liczną garderobę, różne papiery, korespondencję, kufry z rzeczami itd. Przy sobie miał tylko parę garniturów, neseser i trochę drobiazgów.

Często też przesiadywał w pawilonie, gdzie jak mówił, ma idealny spokój, może pracować intensywnie i nie potrzebuje odrywać się od roboty.

Książę mając bardzo rozmaite i rozległe interesy, przyjmował też w pawilonie, a nie we dworze, różnych swoich interesantów.

Byli to ludzie, którzy przybywali do Pererytego, jako interesanci księcia, wszelkiego autoramentu środkami lokomocji: samochodami, motocyklami, konno, a nawet zdarzali się goście myśliwskiego pawilonu, którzy przychodzili skądciś aż tu... piechotą. W pawilonie nie bywało powszednio nikogo, stale nikt tam nie mieszkał. Nawet stróż żaden nie pilnował samotnie stojącego budynku wśród gęstwiny leśnej.

Za wszelką cenę więc Rosemarie postanowiła oprzeć się temu, aby wieczorem z księciem znaleźć się w osamotnionem mieszkaniu.

— Już późno — powiedziała, gdy jej towarzysz zeskoczył przed wejściem z konia i podstawił dłoń, aby pomóc baronównie zsiąść z wierzchówki.

— Na chwilę — prosił przymilnie — odpocznie chwilkę i wrócimy zaraz do Pererytego. Zobaczy pani jaki to romantyczny budyneczek ten myśliwski pawilon.

(D. c. n.)

Zatruta szklanka mleka.

Wyrok śmierci na dobroczyńcę ludzkości.

Antonio Pagador — to nazwisko lekarza hiszpańskiego znane było wszystkim, którzy prowadzili walkę z jedną z najstraszliwszych współczesnych plag ludzkości:

z rozpowszechnianiem narkotyków.

Dr. Pagador postawił sobie za zadanie życia tę właśnie walkę i nie ustawał w niej ani na chwilę.

Zdawał sobie sprawę z tego, że jest to praca syzyfowa ale, mimo to, nie tracił nadziei i obmyślał coraz to nowe środki dla ukrócenia handlarzy kokainą, morfiną, heroiną oraz innemi truciznami.

Zwrócił się o pomoc do Ligi Narodów, a ta powierzyła mu misję walki z narkotykami w Ameryce. Ameryka bowiem jest krajem, w którym najszerzej rozlewa się fala narkotyków, biorąca swój początek w Chinach.

Wzdłuż całego wybrzeża oceanu Spokojnego od San Francisko do Valparaiso wędruje z rąk do rąk

biały zabójczy proszek,

a środowiskiem, w którem skupia się ów zbrodniczy handel, jest New York.

Ale i w Panamie i w Hawanie na wyspie Kubie są liczne spelunki, z których narkotyki przeważnie rozdawane są dłońmi żółtych.

Handlarze ci posiadają niezwykle sprawną organizację, szeroko rozgałęzione ich stosunki obejmują władze policyjne, sądowe, celne, nawet sfery polityczne.

Dzielnego lekarza hiszpańskiego nie odstraszyły te trudności.

Postanowił stworzyć kontrorganizację również silną jak tamta zbrodnicza.

Założył główną kwaterę swego obozu w New Yorku i był ustawicznie w ruchu pomiędzy New Yorkiem a Valparaiso.

Po pewnym czasie miał już w ręku wszystkie nici podziemnej organizacji.

Ale wówczas straszliwa hydra podniosła głowę by zetrzeć na proch śmiałka, który odważył się godzić

w jej machinacje.

Nie podobało się mafii międzynarodowych trucicieli, iż dzięki staraniom d-ra Pagadora rządy poszczególnych państw wydały bardzo surowe obostrzenia. Postanowili go usunąć.

Na lekarza zapadł wyrok śmierci.

Zdarzyło się, że dr. Pagador musiał odbyć podróż z New Yorku do Peru. Gdy statek odbijał już z portu w ostatniej chwili na pokład wskoczył jakiś człowiek.

Sądzono, że to spóźniony pasażer. Nikt nie przypuszczał ani na chwilę, że właśnie ulokował się na okręcie przyszły zabójca d-ra Pagadora.

Banda wymyśliła dla nieszczęsnego lekarza rodzaj śmierci

godny trucicieli.

Zabijano go stopniowo straszliwą mieszaniną jadów, działających powoli, ale pewnie.

W Colonie, gdzie parowiec brał węgiel, lekarz wypił szklankę mleka i odtąd zaczęły się pierwsze objawy zbliżającej się śmierci.

Gdy okręt dobił do celu, Pagador

już nie żył.

Ale to okrutne morderstwo nie wyjdzie trucicielom na dobre. Prasa hiszpańska rozpoczęła zażartą kampanję, która oparła się o Ligę Narodów.

Dr. Pagador będzie pomszczony.

Pojedynek na ulicy.

Ułatwiony sposób zadosyćuczynieniu.

W mieście Kanzas A. P. dwóch młodzieńców Martin Harwil i Jack Jackson zapaławszy do siebie nienawiścią z powodu pewnej pięknej panny, postanowili załatwić swój spór

za pomocą rewolwerów.

Nie wiele namyślając się wyszli na ulicę i rozpoczęli strzelaninę jeden do drugiego. Rezultaty strzelaniny: Jeden z przechodniów zabity, dwóch ciężko rannych, zabity koń, krowa i wybita szyba wystawowa. Obaj pojedynkowicze nie otrzymali żadnej rany, ale znaleźli się w więzieniu.

LIST Z INICJAŁAMI O. W.

Bolszewickie metody.

Rosyjska gazeta „Borba", wychodząca w Paryżu, zamieszcza ciekawy list podpisany inicjałami O. W. Autor owego listu otrzymał w roku 1927 rozkaz od rządu sowieckiego, aby powrócił do Moskwy. A ponieważ na zawezwanie nie zareagował, został zaliczony do grupy „niepowrotnych". Otóż w liście tym opowiada O. W., jak go swego czasu kilku podejrzanych osobników zaatakowało w kawiarni paryskiej i wmówiwszy w niego, że są wysłannikami go konsulatu nakłaniali go do biura konsulatu. Oznajm konsulacie

czeka na niego 500

które mu żona przysłała z

W konsulacie przyjęto nie uprzejmie. Witali go urzędnicy z konsulem czele. Po zamienieniu kilku zdań, przystąpiono do spraw kazało się bowiem, że pan tu zależało na jego powro Obiecywano mu złote góry mnestję, i świetną posadę wiano mu tylko jeden waru zgodzić na wystąpienie jako w procesie przeciwko „tr cji" jak nazywają w Bolsz tów. Miał ich zdemaskowa cza „grupę Bessedowskiego o szpiegostwo i powiedzić tami burżuazji. Na wzmian chociażby zgodzili się na tego nie może, bo niema pojęcia o ich działalności, no mu, że to

nie odgrywa żadnej

Materjał odpowiedni chcian czyć na miejscu. O. W. je dził się na propozycje i op ku oburzeniu obecnych urz wietów.

Przekleństwo wielkomiejskiego ruchu.

Walka z hałasem ulicznym.

Stolica Francji pragnie ciszy.

Paryż, w lutym.

Na całym świecie niemal wypowiedziano wojnę hałasom ulicznym i przyznać trzeba, że pod tym względem wiele innych krajów wyprzedziło Francję.

Już dziesięć lat temu, obcy turyści przybyli do Francji dla zwiedzenia widowni wojny i Paryża wyrazili swoje zdumienie, że nic się tutaj nie robi dla usunięcia a nawet stłumienia niepotrzebnego hałasu.

Jeden z cudzoziemców, zapytany o wrażenia odniesione w podróży po Francji, odpowiedział:

— Paryż jest bardzo piękny, ale zgodziłbym się zamieszkać w nim tylko wówczas, gdyby poczyniono tutaj zarządzenia, jakie postanowiono dla Baltimore.

— A na czem polegają te zarządzenia?

— W Baltimore, jak w wielu innych miastach amerykańskich i europejskich

życie stało się nieznośne

dzięki straszliwym hałasom, panującym na ulicach. Słychać było ustawiczne gwizdy, trąbienie, pobrzękiwanie dzwonów i dzwoneczków i trzaskanie z bicza. Mieszkańcy, hałasem tym doprowadzeni do ostatecznego zdenerwowania, założyli ligę i ofiarowali władzom miejskim subwencję dla stworzenia oddziału policji, przeznaczonego specjalnie

dla usuwania zbędnego hałasu...

Oto co uczyniono w Baltimore. Dlaczego nie zrobiono tego samego w Paryżu?

No tak, dlaczego? Bo o tem nawet nie pomyślano. Poszanowanie cudzej wolności jednak nie powinno sięgać tak daleko by dopuszczano do ekscesów szkodliwych dla spokoju, a nawet dla zdrowia ogółu. W innych krajach wydano surowe zarządzenia przeciwko hałasowi ulicznemu. Oddawna już zabroniono w Londynie wszelkiego niepotrzebnego hałasu. Pociągi wjeżdżają na stację bez gwizdu. Syreny statków kursujących na Tamizie odzywają się tylko podczas mgły.

Oddawna także władze miejskie w Rzymie wydały surowe zarządzenia dla zapobieżenia nadmiernemu hałasowi ulicznemu ponieważ — jak głosił nakaz — „gwar dzisiejszego życia wywołuje stan podniecenia psychicznego, osłabiającego energję".

Również i w Berlinie rozporządzenie szefa policji datujące się już z przed dziesięciu lat, zakazuje gwizdać, śpiewać, krzyczeć

a nawet mówić za głośno

na ulicy, by nie zakłócać spokoju publicznego. Tem samem rozporządzeniem zakazuje się także woźnicom trzaskać z bicza a wozom ciężarowym, naładowanym brzęczącemi przedmiotami przepisuje się „miarkować szybkość dla uniknięcia denerwujących odgłosów".

We Francji dotąd nie zrobiono nic w tym zakresie. Wprawdzie zwołano kiedyś jakąś komisję w tej sprawie, lecz na tem się chwilowo skończyło, a ruch i gwar Paryża z jego nieznośnym hałasem obezwładniał każdego przybysza.

W ubiegłym tygodniu wreszcie prefektura policji wydała rozporządzenie, które mieszkańcom Paryża zapewni spokój o ile ogół się do wydanych przepisów zastosuje. Wszystkie odgłosy

zostaną stłumione,

aczkolwiek nie wszystkie będą usunięte. Nie będzie zatem syren fabrycznych ani wozów ciężarowych, pędzących galopem po jezdni ze swym ładunkiem pobrzękujących ciężarów. Nie wolno będzie używać hałaśliwych instrumentów na uroczystościach jarmarcznych. Autom zabroniono wydawania sygnałów nocą. Zabroniono także handlarzom ulicznym zalecać swe towary głośnem nawoływaniem do kupna. Wkońcu amatorzy radja i fonografów słuchać ich mogą

tylko dla siebie,

nie narzucając swego upodobania sąsiadom. Dość, że odgłosy radja nie powinny się przedostawać na ulicę.

Chwalebne te zarządzenia właściwie wykonane być powinny w każdym kraju i każdem mieście.

Są — może — ludzie, którzy uważać będą, że podobne zarządzenia godzą w wolność osobistą obywateli. Trzeba jednak zrozumieć, że prawdziwa wolność polega na tem by robić, co się podoba, ale bez szkody dla innych. Zaś hałasować na ulicy, znaczy szkodzić wszystkim.

Sport w Australji.



Młode Australijki namiętnie uprawiają wszelkie gry sportowe. Na zdjęciu widzimy młode sportsmenki uprawiające grę, podobną do rugby. (ip)

—:o:—

Stenotypistki Ligi

szybko robią ka

Biura Ligi Narodów w G pisały konkurs na cztery sady stenotypistek. Ubieg miejsca miały kobiety euro

wszelkich narodow

Warunki: dokładna znajo francuskiego i jednego przy cze języka obcego w sło Kandydatka nie może mieć nych lat 30 ani mniej, niż wiście, że przygotowanie być pierwszorzędne, pow ujmująca, dobre ułożenie Płaca roczna 7.000 fr. szw przeszło 12.000 złotych. Z ca b. r. odbyć się ma w G kurencyjny wyścig na mas sania tych kandydatek. władają żądanym warunko wać mają zdolności.

Zgłoszeń wpłynęło bar dziwić się temu nie można bowiem jest rzeczą, że sten jęte w biurach Ligi Narodó wie,

robią szybko karj

Poprostu, wychodzą dosko jeżeli nie za dyplomatę za lub egzotycznego miljonera szego lub w tym samym ze" na stanowisku. W Li pracują bowiem przeważnie panowie, a tenotypistki tam urocze, inteligentne i osóbki.

Opowiadają też sobie że żadna stenotypistka. rach Ligi Narodów nie wy tury, do której po 10 latach prawo. Z okien pałacu Li niem pokryte szczyty Mon okna właśnie, z widokiem tym, mieszczą się na kory — w głównym korytarzu niejedno takie spotkanie, któ stenotypistkę wyniosło

na szczyt powodzeni

Czy sprawia to romantycz Czy też szczególny czar pracowniczek? Zapewne jed

Wesołe epizody smutnej demonstracji.

„Głodny" komunista.

Do wychodzącego w Berlinie dziennika rosyjskiego „Rul" donoszą z Nowego Jorku, że w liczbie komunistów, aresztowanych tam podczas t. zw. „głodowej demonstracji" znajdował się również komunista rosyjski Bogosłowow. W kieszeni tego komunisty podczas osobistej rewizji policja znalazła zaświadczenie pewnego banku o posiadaniu przez Bogosłowowa na własnym rachunku

2.000 dolarów.

Na zapytanie do kogo należą te pieniądze „głodny" komunista aresztowany w chwili, gdy wykrzykiwał w tłumie „Chcemy chleba", „Jesteśmy głodni" — przyznał się, iż pieniądze te są jego własnością. Ale na tem nie skończyły się wesołe epizody z tej demonstracji.

Do zarządu miasta udała się delegacja demonstrujących z żądaniem pomocy. Odpowiadając delegacji, Kiering zastępca mera, oznajmił, że jeżeli są tacy, którzy wolą Rosję sowiecką,

niech tam jadą.

Zapewnił przytem, że udzieli dziesięciu komunistom bezpłatnego przejazdu tak w jedną, jak i w drugą stronę. Niestety, żaden z „głodnych" nie chciał korzystać z tej bezpłatnej wycieczki do raju sowieckiego.

MARC ELDER.

NERWY.

„Wierzyłem także bardzo długo — mówił Filip — w zagadkowość kobiety, jej niespokojną nadwrażliwość, wątłą kompleksję i czułe nerwy. Najdziwaczniejsze zachowanie tłumaczyłem sobie zawsze tradycyjną, sfinksową tajemniczością kobiecą, stałem cierpieniem duszy. Wiedziałem wprawdzie, że kobiety podołać mogą wszystkim zawodom męskim, może nie tak dobrze, jak mężczyźni, ale z równą wytrwałością. Ponadto każda kobieta wieczorem, po całodziennej pracy, potrafi się zdobyć na świeże siły, gdy chodzi o włożenie nowej sukni i pokazanie się w świecie. Trudno! Takie już wpojono nam pojęcia od czasów, gdy nasi najwnii przodkowie walczyli pod barwą damy swego serca i kładli życie w ofierze za jedno spojrzenie.

Jakkolwiek prawa napozór udzielają przywilejów panom, panie postarały się zabezpieczyć zgóry, urabiając nasze uczucia na własną korzyść. Położenie kobiet jest doskonałe i obawiam się, że mogą je utracić, upominając się krzykliwie o równouprawnienie. Serce jest bronią nieskończenie więcej niebezpieczną od prawa.

Wiecie, że zawsze byłem człowiekiem spokojnym, nawet niewzruszonym. Temperament mój znosi wszelkie niespodzianki bez rozgorączkowania. Nie znaczy to bynajmniej, żebym wewnętrznie nie bolał nad ciosami losu, lecz nie wywołują u mnie żadnej reakcji zewnętrznej. Lubię spokój, wygodę, starannie podane posiłki, cygaro w fotelu. Mam umysł spokojny — zgadzam się — ale bynajmniej nie ospały, zrównoważony i trudny do wytrącenia z równowagi. Nic dziwnego: pochodzę z północy.

Los obdarzył mnie żoną nietylko ruchliwą, ale jakby ustawicznie wibrującą. — W czasie naszego narzeczeństwa zdawało mi się, że w oczach jej czytam pogodę ducha... Ale miłość jest zwierciadłem i zawsze szukamy tylko siebie.

Janina wkrótce uzewnętrzniła charakter zmienny, nadwrażliwy, którego impulsy zrazu objawiały się milczeniem i dąsami, a następnie wybuchami gniewu. Zaznaczyć muszę, że w początkach naszego pożycia okazywałem bezgraniczną pobłażliwość na jej kaprysy, później zaś uodporniłem się przeciwko nim. I dlatego właśnie — pojąłem to dopiero z czasem — powoli podnosiła tony swej muzyki, posuwając się do wybuchów i gróźb. Upodobniłem się jednak do skały, w którą woda uderza, ale której nie porywa z sobą. Pozwalałem zawsze, by napad gniewu minął i nie reagowałem nań. Twierdziła często, że sprzeciwy szkodzą jej zdrowiu i że nie należy się jej opierać, bo to prowadzi do wybuchu. Wybuchów właśnie lękałem się najbardziej. Powiedziałem wam przecież: jestem człowiekiem, miłującym spokój. Zarazem jednak byłem mężem, uległym, wiekowym tradycjom najbardziej najwnej galanterji. Ustępowałem dla świętego spokoju, ale zarazem dlatego, że wierzyłem niezbicie w jej chorobliwe, nieświadome zdenerwowanie.

Sceny po większej części miały przebieg zawsze jednakowy. Przy drugiem śniadaniu w chwili, gdy zajęty byłem całkowicie rumsztykiem lub udkiem kaczki, albo gęsim pasztetem — kuchnia nasza była doskonała — Janina rozpoczynała od „uderzeń do głowy". Bladła i rumieniła się naprzemian, wachlowała się, odsuwała półmiski, kruszyła chleb, gniotła serwetę.. Robiła to wszystko kolejno, zwolna, rzec można z pewną metodą. A potem chwytała, co miała pod ręką — talerz, szklankę, czy też kieliszek, wstrząsała tym przedmiotem i przerywając milczenie, krzyczała:

— Ach! ulżyć sobie muszę! Coś potłuc w kawałki!

Pojmujecie, jakie to robiło na mnie wrażenie! Jakkolwiek panowałem nad sobą, nic już przełknąć nie mogłem. Suszyłem sobie głowę, by zgłębić przyczynę zjawiska. O cóż chodzić jej mogło? Kwestja kapelusza, sukni, czy też zatarg ze służbą? Mówiłem sobie: — Znowu stracony posiłek! I co na to powie mój żołądek, jakże strawię jedzenie? — Głośno zaś dodawałem tonem błagalnym:

— Janinko, kochanie, o co ci chodzi?.. Chyba nic ważnego... Jakoś to ułożymy...

Układaliśmy to w istocie... wracałem do siebie, odetchnąwszy z ulgą, kończyliśmy śniadanie... Bez dalszych przeszkód zapalałem cygaro...

Przy specjalnie donioslych okolicznościach, uprzedzając moje zgodne zamiary, Janina nie wahała się tłuc jakiego przedmiotu. W tejże chwili, gdy wymawiała:

„...coś potłuc w kawałki!"...

Nieszczęsna ofiara jej gniewu rozbijała się o podłogę. A potem wybuchała płaczem. Przysięgała mi, że było to silniejsze od niej. Wierzyłem jej i pocieszałem ją. Dawniej kosztowało mnie to jakiś klejnot poza ceną stłuczonego przedmiotu. — Dawniej... Na nieszczęście bowiem Janiny zaszedł drobny wypadek, który leniwy mój umysł pobudził do pewnych refleksyj.

Sfinks przemówił — że tak się wyrażę — i niedość cicho, bym go dosłyszeć nie mógł.

Dnia tego, wbrew utartemu zwyczajowi, nerwy poniosły moją żonę w sypialni. Kończyłem ubieranie się i chodziłem po pokoju — od okna do lustra — zapinając kamizelkę.

Znienacka Janina, która kr koła mnie z miną ponurą, fotel. Zachowywała się jak datkiem ładnego tupania no jak trup. Pomyślałem o wod W chwili, gdy rzuciłem się garderoby po butelkę z wodą nina porwała się z miejsca i kominka:

— Muszę coś stłuc konie

Na kominku obok siebie dwa zegarki. Janina chwy nich, uniosła go w górę, a rzawszy na rękę, odłożyła go spokojniejszym tonem:

Ach! nie. Nie ten. To mó

Wróciłem właśnie z wodą ręcznikiem. Słyszałem, co mó na i ujrzałem jeszcze, jak os żyła swój zegarek zpowrotem jednak w porę usunąć swój je „pocieszenie" na toalecie pelusz i wyszedłem.

Ach! tak. Kobiety mają co w tem wszystkiem najdz od owego dnia żona moja opanowała zupełnie.

Tłum.

—xx—

SPORT

Mistrz Polski w Łodzi.

Co przewiduje program?

W nadchodzącą sobotę rozegra w Ło dwa spotkania mistrz Polski w kokówce AZS poznański. Program sonego turnieju, który odbędzie się w Gimn. Niemieckiego przedstawia się stępująco: Siatkówka męska (system kowy): ŁKS. — Geyer, koszykówka żeńska: ŁKS. — WKS., koszykówka męska: AZS.. — Triumf. W niedzielę zawody odbywać się będą w godzinach porannych. Program przewiduje rozgrywki: Siatkówka żeńska: ŁKS. — Triumf, koszykówka męska: WKS. — Triumf i AZS. (Poznań) — ŁKS.

Czy wygramy z Austrją?

Nasza reprezentacja bokserska.

Przesunięcie terminu spotkania Pol— Austrja na dzień 21 b. m. do Królewskiej Huty zostało spowodowane życiem związku austrjackiego, którego reprezentanci w drodze do Polski w dniu b. m. spotkają się z drużyną niemieckiego Śląska w Raciborzu. Stamtąd go przyjeżdżają do Królewskiej Huty em rozegrania

spotkania z Polską.

za reprezentacja, której skład podany, budzi poważne wątpliwości W ęc ażamy Wolniakowskiego za bezwakowo lepszego niż Moczkę i chyba ego wystawiono tego ostatniego, aby owolić ambicję ślązaków, a walczyć będzie Wolniakowski, gdyż poprzedniego dnia Moczko startuje w finale mistrzostw drużynowych. Wyznaczenie Koniecznego i Wystrach jest eksperymentem, bowiem zawodnikom tym brak rutyny, oraz technicznego wyrobienia i nie widzimy powodu dlaczego pominięto Aniołę oraz Wiśniewskiego; eksperymentować w spotkaniach międzypaństwowych nie wolno! Wreszcie prymitywny Wocka powinien być tylko w rezerwie, zdecydowanie górował nad nim w spotkaniu Poznań — Śląsk Tomaszewski, a przegrał dlatego, że... sędziowie pozwolili na zapasy w ringu.

—xx—

Seweryniak jedzie do Poznania

na zawody eliminacyjne.

Zawody eliminacyjne do spotkania ska — Węgry odbędą się bezpośred po meczu Polska — Austrja w niedzielę 22 b. m. w Poznaniu w sali kina „Słońce". Już obecnie uzgodniono pary yczem z jednej strony występuje „Warta", a z drugiej najlepsi pięściarze ecy poszczególnych klas. Kolejność (według wag aż do ciężkiej włącznie) następująca: Wolniakowski i Moczko, Forlański i Goss, Stępniak i Rudzki, Anioła i Głowacki,

Arski i Seweryniak,

Majchrzycki i Wieczorek, Wiśniewski i Wystrach, Tomaszewski i Wocka. Trudno nie wyrazić zdziwienia, że zdecydowano się na podobne wręcz anormalne eksploatowanie zawodników, każąc im startować dzień po dniu, w dodatku po nieprzespanej nocy (podróż z Królewskiej Huty do Poznania) w bardzo poważnych spotkaniach. Czy może wogóle być mowa o jakiejś sprawiedliwej eliminacji? Czy np. będą równe szanse zmęczonych meczem z Austrją i nieprzespaną nocą z jednej strony Forlańskiego, Rudzkiego, Seweryniaka, Wystracha, lub Wocki — a z drugiej wypoczętych Gossa, Stępniaka, Arskiego, Wiśniewskiego, lub Tomaszewskiego? Chyba powzięto decyzję urządzenia takiej niby eliminacji bez zastanowienia się, gdyż trudno sobie inaczej wytłumaczyć.

—xx—

Czy odda nagrodę?

Nieprzyjemna sprawa.

Doroczny bieg lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią Strzelca wygrał w Łodzi dwukrotnie w latach ubiegłych znany narciarz a zarazem lekkoatleta Zdzisław Motyka. W myśl regulaminu nagroda przechodnia Strzelca przechodzi na własność zawodnika tylko w tym wypadku jeśli zwycięży

on trzykrotnie z rzędu.

Motyka nie startował jednak w roku ubiegłym, mimo dwukrotnych zwycięstw w latach poprzednich i mimo licznych listów, monitów i t. d. nagrody do zarządu ŁOZLA. nie przysłał. Ciekawą tą sprawą zajmie się prawdopodobnie PZLA. Warto również zaznaczyć, że w roku ubiegłym zwyciężył Berłowski i nagrody żadnej nie otrzymał.

Sport w kilku słowach.

(—) Walasiewiczówna pobiła nowy rekord światowy we Filadelfji, przebiegając 40 yardów w czasie 5.2.

(—) Na niedzielnem walnem zebraniu ŁOZPN-u uchwalono przeprowadzić zmianę systemu rozgrywek o wejście do Ligi. Zmiana ta polega na tem, że mistrzowie czterech grup zostaną podzieleni na dwie a zwycięzcy zmierzą swe siły w finale.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polsk. Zw. Lawn-Tennisowego, na którem Łódzki Klub Lawn-Tennisowy będzie reprezentowany przez p. Steinerta i Mehlo ŁKS. przez inż. Raua, natomiast Turyści delegata jeszcze nie wyznaczyli.

(—) Liga ustaliła już godziny rozpoczęcia meczów ligowych, a mianowicie: do 25.3 — godz. 15.30, do 10.4 — 16, do 25.4 — 16.30, do 15.5 — 17, do 1.6—17.30 do 1.8 — 18, do 14.8 — 17.30, do 1.9 —17 do 10.9 — 16.30, do 1.10 — 16, do 15.10 — 15, do 30.10 — 14.30, do 14.11 — 14, do 1.12 — 13.30.

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 — 13.15 Muzyka gramof. 13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.50 „Radiokronika". 16.15 — 16.45 Program dla dzieci. 16.45 — Płyty gramofon., 17.15 Odczyt z Katowic. 17.45—18.45 Koncert popul.. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem.-Handlowej i progr. na dzień nast.. 12.25 Płyty gramof.. 19.40 Pras. dziennik radj.. 20.00 Kwadrans buchaltera. 20.15 Odczyt z Wilna. 20.30 — 22.00 Koncert. W przerwie kwadrans literacki. 22.00 Feljeton. 22.15 Płyty gramof., 22.50 — 24.00 Kom. i retr. stacyj

Katowice, środa 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 — 12.10 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 — 13.10 Koncert gramof.. 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy. 15.20 — 15.35 Komunikaty. 15.35 — 15.50 Intermezzo muzyczne. 15.50 „Radiokronika". 16.15 — 16.45 Program dla dzieci. 16.45 — 17.15 Koncert gramof. 17.15 Prof. K. ...: J. H. Fabre — piewca życia owadów". 17.45 Koncert popular.. 18.45 Codz. odcinek powieściowy. 19.15 — 19.40 J. Langman: „Pod Triglawu". 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 Kwadrans buchaltera. 20.15 — 22.00 Odczyt z Wilna o Chopinie i koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Intermezzo muzyczne. 22.50 i 23.00 Kom. meteor., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Koenigswusterhausen, środa 1634.9 m

12.00 — 12.55 Płyty gramofon., 14.00 — 15.00 Płyty gramof., 15.00 — 15.25 Wesoła lekcja muzyki. 16.30 — 17.30 Koncert 17.30 — 17.45 Dr. Weber: „Operetka klasyczna i romantyczna". 18.00 — 18.25 Prof. Amsel: „Kurs stenografji". 18.30 — 18.55 Prof. Dietrich: „Wprowadzenie w myśli filozofów spółczesnych" 19.30 — 19.55 E. Arndt: „Urzędnik a sport". 20.00 Premjera „Der Schlesissche Psalter" — tekst Sileziusa, muzyka Buchala. 21.10 Symfonja VI Brucknera. Do 0.30 Muzyka taneczna.

—::-::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Konto X".

Jutro sztuka Schönherra „Panie doktorze, czy pan ma co jeść"?

W sobotę premjera sztuki rosyjskiego pisarza A. Fajko „Człowiek z teką".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w środę i czwartek „Roxy" ze Stefanja Jarkowską.

W próbach komedja Verneul'a „Tak się zdobywa kobiety".

TEATR POPULARNY.

Jutro ostatnie powtórzenie „Dookoła miłości". Wszystkie miejsca po 1 zł.

W czwartek premjera operetki Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA 295.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 m 15 po południu i 8 min. 15 wieczorem powtórzony będzie dramat w 5 akt. p. t. „Upiór z Düsseldorfu".

W próbach sztuka „Sprawa Jakubowskiego" Bilety w cenie od 50 gr. do 2.50 do nabycia w kasie teatru.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Ekstatyczny ryk fabrycznych syren, pędzące z zawrotną szybkością auta, dzwonki elektrycznych tramwajów, pałace multimiljarderów i wilgotne sutereny nędzarzy, huczące anteny, gwarne kawiarnie dancingi i restauracje, luksusowe hotele i bary, ogniste i fascynujące reklamy teatrów, kin, kabaretów i musichallów — to wielkie i potężne miasto.

Piosenka pod nazwą „Miasto gra", w żywiołowej interpretacji primadonny teatru „Dobry Wieczór" nabiera cech realizmu i piękna w rewji „Przez dziurkę od klucza".

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26 J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19 M Linca Piotrkowska 193 A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

Pociągi czekają na towar.

Ograniczenie ruchu na dworcach.

Łódź, 17 lutego. Z powodu złej konjunktury i ciężkiego kryzysu, większość pociągów towarowych przybywających na dworzec Łódź - Fabryczna — nie jest załadowana należycie wskutek czego powstaje deficyt, który władze kolejowe pokrywać muszą z źródeł

bardziej rentownych.

W związku z tem na skutek specjalnego zarządzenia władz centralnych, dyrekcja węzła łódzkiego ograniczyła ostatnio ruch towarowy w ten sposób, że pociągi towarowe wstrzymywane są na przeciąg

24 godzin

w tygodniu, to jest każdej niedzieli od godziny 6-tej rano do poniedziałku godziny 6-tej.

Okno na świat.

Po uruchomieniu olbrzyma raszyńskiego.

Pierwsze pomruki budzącego się Olbrzyma Raszyńskiego — 160-kilowatowej najpotężniejszej radjostacji świata — były już jak stwierdzają setki listów słyszane na detektor w całej Polsce. Niebawem Olbrzym Raszyński będzie już pracował „pełnym głosem" całą swą mocą.

I wtedy — stanie się rzecz przedziwna. Wieśniak z Polesia — który poza zatopioną w błotach poleskich wsią rodzinną nie widzi, ani nie słyszy nic — będzie mógł przy pomocy kilkudziesięciu metrów drutu, kawałka błyszczka ołowiu i pary słuchawek słyszeć naprzykład operę odegraną w Medjolanie przez czołowych artystów świata, należących do słynnej „La Scala" Bezpośrednio z Medjolanu. Bo tam na scenie opery ukryto mały, ledwie widoczny przyrządzik, przerabiający dźwięk na drgania prądu elektrycznego. Ten prąd pobiegnie linją telefoniczną do Warszawy, która wzmocni go i wyśle na antenę Olbrzyma Raszyńskiego, antenę, któar całą Polskę pokrywa gigantycznym parasolem zasięgu detektorowego. Cud! — jakby kto powiedział. Ale myśmy się już do cudów przyzwyczaili. Już na nas te rzeczy nie robią wrażenia. Przeżyliśmy już większe cuda — widzieliśmy własnemi oczami z szczalnie stuletnich marzeń i pożądań, widzieliśmy odrodzenie Ojczyzny wcielenie idei tak zdawałoby się nieosiągalnej — że gdyby któremu z nas powiedziano o tem dwadzieścia lat temu — zdumiałby się, albo lekceważąco wzruszył ramionami.

Do cudów jesteśmy przyzwyczajeni, to też nie podziw dla cudu radja ma za zadanie wywołać niniejszy artykuł, ale pragniemy zwrócić uwagę czytelnika na przewrót kulturalny, jaki takie rozsiewanie w przestrzeni dźwięku słowa i muzyki wywołać może.

Z jednej strony — niesłychane ułatwienie kontaktu z ogniskiem kultury, jakiem jest stolica. Najprostszy, najtańszy i najlepszy odbiornik — jakim jest detektor — daje możność obcowania z kulturą w najprostszej i najbardziej jasnej jej formie — z żywem słowem i muzyką — tym elementem sztuki, który tak wysoko wzniósł się na szczyt artyzmu, że odpadły zeń niepotrzebne już słowa i barwy, a pozostał jedynie dźwięk i harmonja, najwyższe wyrazy piękna.

I to wszystko staje się teraz dostępne dosłownie każdemu. Radio dociera wszędzie — nawet tam gdzie nie dociera żaden inny rozsadnik kultury — gazeta, książka, teatr.

Radio tak udostępnione każdemu, staje się pionierem, torującym drogę gazecie, książce i teatrowi w dziewiczej puszczy dusz ludzkich. A że dżungla ta istnieje — wiemy choćby z tego, że w narodzie trzydziestomiljonowym najpoczytniejszemi dziełami są książki sensacyjne — a nawet i ich nakłady nie przekraczają kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy. Dzieła poważne, wartościowe nie dochodzą do nakładów kilkunastutysięcznych.

Radio jest tu zesłanym przez los pionierem czytelnictwa.

Spojrzyjmy teraz na tę najpotężniejsza radjostację świata z zewnątrz naszego kraju. Co wie przeciętny obywatel francuski, angielski hiszpański, włoski i t. p. o Polsce? Można byłoby scharakteryzować te wiadomości krótko w następujący sposób: niedaleko Azji, na pograniczu sowietów, wśród białych niedźwiedzi, jest jakiś kraj, gdzie żyją „ces pauvres Polonais". Co ci ludzie robią, o czem myślą, jaką rolę odgrywają w układzie sił dynamicznych świata, co mają do spełnienia w historji — w przeznaczeniu narodów — tego przeciętny Francuz, Anglik czy Włoch albo nie wie, albo coś gdzieś słyszał, ale mglisto i niewyraźnie.

Aż tu naraz we wszystkich — w dosłownie wszystkich odbiornikach lampowych Europy odezwie się potężny Głos — mówiący po polsku — głos najpotężniejszy w świecie — i będzie pouczać świat cały, że Polska — to przedmurze cywilizacji na wschodzie Europy, to naród z pełną siłą i energją swej niespożytej młodości torujący sobie drogę do świetlanej przyszłości pracą ciężką i żmudną wśród przeszkód tak wielkich, że przeszkody jakie spotykały pionierów amerykańskich budujących dzisiejsze Stany Zjednoczone wydają się przy nich dziecinnemi opowiastkami.

O Polsce — dzięki Olbrzymowi Raszyńskiemu będzie wiedział — chcąc czy nie chcąc — cały świat.

—:o:—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Konto X.
Teatr Kameralny: — Roxy.
Teatr Popularny: — Dookoła miłości.
Dobry Wieczór: — Przez dziurkę od klucza
Apollo: — Maciste Imperator.
Bajka: — I Upadły anioł. II Dziewczyna z U. S. A.
Casino: — Nasza jest noc.
Capitol: — Upiór w operze.
Corso: — Piraci panamscy.
Czary: — I. Rozkosze niebezpieczeństwa. II Na Zachód
Grand-Kino: — Pieśniarz gór.
Luna: — Król jazzu.
Mimoza: — Parada miłości.
Odeon: — Noc pokusy.
Oświatowy: — Dla dorosłych Truciciel, dla młodz. Brygada śmierci.
Palace: — Stargane struny.
Przedwiośnie: — Biały szatan.
Raj: — I. Kochanka gwardzisty, II. Pani Kitty
Resursa: — Prawo do miłości.
Splendid: — Niebieski motyl.
Stylowy: — Czerwona szabla.
Spółdzielnia: — Białe cienie.
Wodewil: — Nibelungi.
Zachęta: — Romans panny Opolskiej

WINSZUJEMY

Jutro: Symeonowi.
Wschód słońca 6.48.
Zachód — 4.51.
Długość dnia 10.03
Przybyło dnia 2.17
...dzień 8.

„NASZA JEST NOC".

Przepiękny film na ekranie kina „Casino".

„Nasza jest noc" — jest to piękny film europejskiej produkcji, całkowicie mówiony, który bije na głowę amerykańskie „talkiesy". Przenosząc punkt ciężkości w kinie z ekspresji ruchowej w dziedzinę słowa — Hollywood popełnił błąd poważny: ze swą starą, wykwintną kulturą teatralną i literacką. Europa wydziera mu obecnie palmę pierwszeństwa.

„Nasza jest noc" będzie

dla niejednego rewelacją:

po raz pierwszy przekona się, jak wygląda djalog, prowadzony z talentem, ze smakiem i kunsztem, nie zawsze znanym artystom amerykańskim, kształcącym się na repertuarze sensacyjnych melodramatów. Głównym bohaterem filmu jest Henri Roussell, znany dotychczas wyłącznie, jako reżyser, twórca wybitnych filmów („Fiołki cesarskie"), („Miłość i łzy Szopena" i t. d.). Tym razem wystąpił Roussell również jako aktor, w roli właściciela wielkiej fabryki samochodów: jego wytworna sylwetka gentlemana, jego naturalna gra i nieposzlakowana dykcja wywiera jaknajlepsze wrażenie. Marie Bell artystka komedji francuskiej, mówi prześlicznie, jej francuszczyzna posiada znamię wysokiej kultury teatralnej. Jean Murat jest bezwątpienia, najprzystojniejszym amantem francuskim i nie ma potrzeby obawiać się mikrofonu.

Wbrew szablonom filmu mówionego, rzecz traktowana jest kinowo i obfituje w efektowne plenery, gdzie motywy ruchowe szczęśliwie skojarzono z dźwiękiem.

—:-o-:—

Samobójstwo tancerki.

Zaczadziła się gazem..

Z Poznania donoszą:

W Poznaniu z niestwierdzonych dotąd powodów popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym 23-letnia Marta Sobkówna,

tancerka w restauracji „Pax".

Sobkówna przybyła do swego pokoju na św. Wojciechu 2 i położyła się w ubraniu i kapeluszu do łóżka, otworzywszy poprzednio kurki lampy gazowej. Około godz. 22 do pokoju jej weszła gospodyni i zastała ją już nieprzytomną, a czując silny zapach ulatniającego się gazu, przywołała pomoc lekarską. Wszelkie zabiegi były bezskuteczne. Sobkówna prawdopodobnie nietylko zaczadziła się gazem, lecz przed ułożeniem się do snu zażyła jakiś trujący proszek, którego ślady znaleziono na stole.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.34, Praga 377.45 — 379.45, Wiedeń 79.57 — 79.85, Zurych 58.00, Berlin 46.97 i pół — 47.27 i pół, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.00 — 47.20.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania giełdowe: N. Jork 4.85 75 Paryż 123.93, Berlin 20.44, Holandja 12.10.56 Belgja 34.87, Włochy 92.82, Szwajcarja 25.17 3/4 Kopenhaga 18.16 3/4, Sztokholm 18.15 1/8, Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.56, Warszawa 43.34.

Paryż. Notowania giełdowe: Londyn 123.93 i pół, N. Jork 25.41 i pół, Szwajcarja 492, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 — 57.77, czek na Londyn 25.01 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 16. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.21, luty 5.73, marzec 5.77, kwiecień 5.82, maj 5.87, czerwiec 5.82, lipiec 5.98, sierpień 6.03, wrzesień 6.06, październik 6.09, listopad 6.13, grudzień 6.18, loco 5.96.

Liverpool, 16. 2. Egipska, zamknięcie: styczeń 9.52, marzec 8.96, maj 9.03, lipiec 9.13 wrzesień 9.29, październik 9.32, listopad 9.38, loco 9.55

Nowy Jork, 16. 2. Amerykańska, zamknięcie: loco 10.95 kontrakty: styczeń 11.91, luty 10.73, marzec 10.85, kwiecień 10.99, maj 11.14, czerwiec 11.25, lipiec 11.32, sierpień 11.37, wrzesień 11.55, październik 11.66, listopad 11.75, grudzień 11.85.

Nowy Orlean, 16. 2. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.91, marzec 10.88, maj 11.14, lipiec 11.38, październik 11.60, grudzień 11.84, loco 10.67.

—x-x—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DOLAR — SŁABSZY.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej było znów dość skromne. Tendencja panowała niejednolita. Dla dolarów Stanów Zjednoczonych zainteresowanie było małe. Kurs obniżył się o ćwierć gr. Z banków państw europejskich zakupiono małą partję franków francuskich (bez notowań) po kursie dewiz na Paryż. Dewizy na Belgję, Paryż, Sztokholm, Nowy Jork oraz kabel sprzedawano po kursach dotychczasowych, po niższych zaś o ćwierć gr. (na 1 funcie) — dewizy na Londyn, oraz o 3 gr. — rzadko notowane, dewizy na Belgrad. Kursy pozostałych dewiz wzmocniły się, a mianowicie: na Oslo — o 1 gr., na Wiedeń — o 2 gr., na Holandję o 3 gr., oraz na Szwajcarję — o 3 gr.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. 9 PROC. L. Z. M. WARSZAWY — MOCNIEJSZE.

Zwyżkujące dotychczas pożyczki państwowe, emitowane w walucie zagranicznej, wskutek realizacji zysków przez tutejszych posiadaczy, miały tendencję nieco słabszą. 6 proc. Poż. Dolarowa obniżyła się o pół procent, oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — o jeden i trzy czwarte proc. Z pozostałych pożyczek 3 proc. Premj. Poż. Budowlana, 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały się na dotychczasowym poziomie, oraz 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna zyskała na sztuce zł 1.50. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych obroty się obniżyły. Jedynie przy ożywionych obrotach 8 proc. l. z. m. Warszawy zawarto nieco więcej tranzakcyj. Kurs podniósł się o 70 gr. Za 10 proc. l. z. m. Siedlec płacono niżej poprzedniego kursu o 50 gr. Pozostałe listy, a mianowicie: 4 i pół proc. i 8 proc. (dolarowe) l. z. Ziemskie oraz 10 proc. l. z. m. Radomia utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

RUCH AKCJAMI — BARDZO MAŁY.

Znów na giełdzie akcyjnej zapanowała cisza. Strony nie mogły czy też nie chciały dojść do porozumienia, wskutek czego większych tranzakcyj bardzo mało zawierano, drobnych zaś (bez notowań) — znacznie więcej. Skutek był ten, że większość rubryk w cedule giełdowej świeciła pustkami. Z akcyj bankowych oraz przemysłu cukrowniczego nabywano akcje Banku Polskiego oraz Warsz. Tow. Fabr. Cukru po kursach poprzednich. W grupie akcyj metalurgicznych notowano jedynie kurs o pół złotego wyższy Lilpopów. O akcje Modrzejowskie, Starachowice i wiele innych prowadzono pertraktacje, jednak bez konkretnych wyników.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17.2. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa. Żyto 17.75 — 18 i pół, pszenica 23—24, owies jednolity 19 i pół — 20 i pół, — zbiórkowy 18—19, jęczmień na kaszę 17 i pół — 18 i pół, — browarny 24—25, mąka pszenna luksusowa 50—60, — 4/0 40—50, — żytnia według typu przepisowego 32—34, otręby pszenne szałe 15—16, — średnie 13 i pół — 14 i pół, — żytnie 11 i pół — 12.25, kuchy lniane 28—29, — rzepakowe 18—19, groch polny jadalny 24—27.

Proces niewinnych ludzi.

Zeznanie schwytanego bandyty.

Jeden z londyńskich sędziów śledczych, przesłuchując niedawno schwytanego wodza bandytów W. Wigana, otrzymał od niego zeznanie o wielkim błędzie sądu, który skazał przed 7-mioma latami

dwóch niewinnych ludzi

z Chelensdorfu na dożywotnie więzienie.

Ofiarami pomyłki sądu byli J. Repley i T. Harwick, pierwszy z nich, czując się niewinnym dostał w więzieniu obłąkania i musiano go oddać do zakładu chorych umysłowo, drugi zaś zachorował ciężko.

Po siedmiu latach dopiero sprawa się wyjaśniła.

Oto w roku 1924, 14 listopada dokonano morderstwa na kasjerze bankowym na jednej z ulic miasteczka Ipswich, oddalonem od miejscowości Chelensdorf o 40 klm. Sprawcy mordu uszli bezkarnie. Wieczorem tego dnia aresztowano 2-ch robotników Repleya i Harwicka pod zarzutem

dokonanej zbrodni.

Władze uczyniły to, kierując się jedynie bezpodstawnem twierdzeniem handlarza mlekiem który rzekomo widział obu wymienionych robotników na miejscu mordu. Zarówno Repley jak i Harwick wykazali swe alibi. Nic im to jednak nie pomogło. Sąd uznał ich za winnych i skazał wyrokiem na dożywotne więzienie.

Teraz dopiero — po 7-miu latach — sędzia śledczy wpadł na szczegóły, które tem więcej przemawiają za skazanymi. Oto świadkowie rzekomo przez nich popełnionego mordu byli do tego zeznania zmuszeni

groźbą bandy.

Przez długie lata zarówno skazani, jak i ich krewni robili wszystko, aby przeprowadzono rewizję sądu. Odrzucano wszystkie podania i prośby.

Ostatecznie zlitował się nad nimi sam morderca Wigan, który—złapany przed rokiem w Paryżu — został odesłany do Londynu. Po przybyciu do Londynu natychmiast kazał się zaprowadzić do sędziego śledczego, aby go zawiadomić o niewinnie skazanych.

Niezależnie od swych spraw, za które został aresztowany, prosi sędziego śledczego, aby w pierwszym rzędzie przyjął jego wyznanie i spowodował rewizję procesu i wyroku na Repleya i Harwicka, którzy niewinni — od lat siedmiu

przebywają w więzieniu.

Rewizję procesu rozpoczęto.

Ekspedycja fabrykanta samochodów

do tajemniczej Azji.

W dniu 1 marca r. b. udaje się wielka naukowa ekspedycja francuska pod przewodnictwem badacza Jerzego Mario Hardta do Azji. Subsydjuje ekspedycję fabrykant automobili Citroen.

Ekspedycja ma zapewnioną również

wybitną pomoc rządową,

jak również wielkie środki materjalne ze strony amerykańskiego T-wa Geograficznego w Waszyngtonie. Specjalny wóz zabiera wspaniałą stację nadawczo-odbiorczą i dwa wozy z aparaturą filmową.

Ekspedycja zbada Irak, Persję, Turkiestan, pustynię Gobi, okolicę Ordosu it. d. Pierwszym celem jest Peking, następnie Saigon.

Obrazy dla najmłodszy

Bunt młodzieży w kinie.

Od dłuższego już czasu stała się aktualną sprawa filmów dla młodzieży szkolnej, których jest w ostatnich czasach coraz mniej. Mamy specjalny wydział, który przy klasyfikowaniu filmów ocenia, jakie filmy dozwolone dla młodzieży, a jakich

nie wolno jej oglądać.

Zdradzimy tutaj tajemnicę, że filmy dozwolone dla młodzieży bywają niechętnie wyświetlane przez właścicieli kin, gdyż — zdaniem ich — napis taki „dozwolone dla młodzieży" zabija frekwencję, gdyż filmy te są zawsze słabe. Dzięki temu nasi najmłodsi rzadko mają sposobność w uczciwy sposób, be dzenia ustawy, oglądania do mów. Sprawa filmów dla młodz już kilkakrotnie poruszana smach codziennych jako też w nikach nauczycielskich. Wszys głośnie zgadzają się, że klasyfi mów dla młodzieży jest zwykle wa i nie odpowiada istotnem rzeczy. Utarło się już u cenzorów że dozwolonemi dla młodzieży fil przedewszystkiem

dramaty historyczne,

nawet wówczas, jeśli scenarjusz się często dzieje w wytwórniach kańskich stoi w rażącej sprzeczn storją. Na indeksie dla młodzie my erotyczne, nawet wówczas, tyzm potraktowany jest w film najbardziej oględny sposób.

Zagranicą, w Berlinie wyb oryginalny bunt młodzieży w ki czas wyświetlania jednego z film zurowanych jako dozwolonych dzieży. Ponieważ scenarjusz te

był banalnie głupi,

młodzież poczęła głośno gwizd stępnie nawet podarła ekran.

Aby raz nareszcie przeciąć kwestję filmów dla młodzieży, by, by Min. Oświaty wydelegow cenzury filmowej jednego cz urzędników, znających

dobrze psychikę dziecka

którzy nie pracowaliby tylko wo i którzyby powiekszyli rep mów dla młodzieży. Wiemy o tem jak wdzięcznymi widzami kino nasi najmłodsi.

Radjowa stacja watykańska.

Radjotelefoniczna i radjotelegraficzna stacja watykańska, której uroczyste otwarcie nastąpiło w rocznicę koronacji Piusa XI — to jest 12 lutego br., jest jedna z najlepiej urządzonych i najsilniejszych stacyj na świecie. Zdjęcie: Ogólny widok Radjostacji Watykańskiej. Na prawo kopuła Bazyliki św. Piotra. U góry autograf znakomitego wynalazcy radjotelegrafji i r.-telefonji prezesa Włoskiej Akademji Nauk, senatora G. Marconiego oraz dyrektora Radjostacji Watykańskiej Ojca Gianfranceschi.

Walka z dymem w elektrowni.

Nowe przyrządy wodno-prysznicowe.

Przegląd Elektrotechniczny, donosi, że ostatnio w jednej z większych elektrowni Londynu — King Road Station, należącej do Komitetu Elektrycznego dzielnicy St. Pancras, za inicjatywą naczelnego inżyniera podjęto zabiegi, aby ograniczyć

wydzielanie się dymu.

W tym celu w części kotłów zastosowano specjalne przyrządy wodno-prysznicowe, umieszczone w czopuchach kotłów.

Próby przeprowadzone przez ekspertów, wykazały, iż można tą drogą osiągnąć pochłanianie wydzielanych z dymem gazów tlenku i dwutlenku siarki. Z drugiej strony, w pozostałych kotłach elektrowni zostały urządzone obszerne komory, które można było na życzenie włączać w czopuch pomiędzy kotłem, a kominem.

Szybkość ruchu gazów w tych komorach spada z 8,25 m/sek. w kanale dymowym na 2,15 m/sek., co powoduje osadzanie się zawartych w nich twardych cząsteczek, przyczem przewidziano i tu możność wtryskiwania wody.

Podsłuchane.

NIEZŁE WIDOKI.

Gdzie pan pracuje

— Jestem buchalterem w fabryce prochu.

— O to są widoki, że pan pójdzie kiedyś bardzo wysoko.

POCIECHA.

— Pewien krytyk zamieścił niekorzystną recenzję o obrazach malarza. Artysta poskarżył się gorzko przyjacielowi.

— Ależ mój drogi — odrzekł przyjaciel — człowiek ten nie ma wcale własnego zdania. Ot powtarza, jak papuga co słyszy od innych.

U FOTOGRAFA.

— Fotografja wyjdzie bardzo naturalnie, jeżeli syn pański położy panu rękę na ramieniu.

— Sądzę że byłoby jeszcze bardziej naturalne, gdyby włożył rękę do mej kieszeni.

GROŹBA.

— Proszę pani, dziecko nie chce wcale spać.

— Zaraz tam przyjdę i coś mu zaśpiewam.

— Właśnie już mu tem groziłem proszę pani.

HIGJENA.

— Masz ładne skarpetki.

— Noszę je już od tylu tygodni, a dopiero dziś zauważyłeś.

Celowe wykorzystanie uzdrowisk nadmorskich.

Kuracje zimowe nad morzem.

Wzmacniające działanie klimatyczne.

Zimowy pobyt nad morzem zasługuje na uwzględnienie z powodów zdrowotnych.

W czasach dawniejszych ludzie dla kuracji w zimie wyjeżdżali

tylko na południe,

jednak należałoby się zastanowić nad kwestją, czy kuracja klimatyczna przeprowadzona być może tylko w ciepłych krajach. Zdaniem lekarzy bowiem klimat chłodniejszy, hartujący ciało i sprzyjający dobrej przemianie materji, wywiera pod każdym względem wpływ dodatni na organizmy wycieńczone po chorobie, jak i na ludzi słabowitych. Co do klimatu górskiego kwestja ta już została rozstrzygnięta. Zwolenniccy morza zwracają dziś także uwagę na różnorakie korzyści dla zdrowia, jakie przynieść może zimowy pobyt nad morzem tembardziej, że na wybrzeżu morskiem odgrywają rolę nietylko kąpiele, niedostępne zimą,

ale i klimat,

który w tej porze także zachowuje całkowitą swoją odżywczą siłę.

Oprócz Gdyni, która dziś jako miasto portowe zatraca poczęści urok dla ludzi łaknących zupełnego spokoju, mamy na Helu cały szereg miejscowości, które nawet rozwinąćby się mogły w zimowe stacje klimatyczne jak nprz. Hel na Helu, Kuźnica, Jastarnia, Wielka Wieś, Hallerowo itd.

Rozpowszechnione mniemanie, że chłodna temperatura nadmorska w okresie letnim znajduje także swój odpowiednik w większym chłodzie zimowym, zostało obalone meteorologicznemi danemi, gdyż przeciętna temepratura powietrza na wybrzeżu morskiem jest od 1 do 3 stopni

wyższa niż na lądzie.

Woda rozgrzewa się wolno, magazynuje ciepło i zwraca je powoli. Ponadto pokład pary wodnej nad powierzchnią morza utrzymuje ciepło, wypromieniowane przez powierzchnię wód. Ten „efekt cieplarniany", jak go nazwano, który istnieje na całej ziemi, najsilniej działa nad wodą.

Temperatura zimowa na wybrzeżu morskiem odznacza się większą równomiernością niż na lądzie. Wahania pomiędzy temperaturą wieczorną a ranną są mniejsze, a różnice pomiędzy jednym dniem a drugim nie tak wielkie, jak na lądzie. Wiatry morskie — przeważnie południowo-zachodnie, zachodnie i północno-zachodnie nie są zimne. Bardziej przykre są wiatry wschodnie, lecz stanowią tylko dziesięć proc. ogólnej ilości.

Czystość i wilgoć

powietrza nadmorskiego jest jednakowa w lecie jak i zimą. Ilość opadów jest stosunkowo wielka, ale deszcze padają krótko i przeważnie nocą.

Angielscy lekarze już w roku 1750 stosowali kuracje zimowe nad morzem. Dziesięć lat później zaprowadzono w Francji kuracje zimowe nad morzem dla dzieci skrofulicznych. Również i w Niemczech urządzono sanatorja zimowe dla dzieci w miejscowościach nadmorskich. Amerykanscy lekarze zaznaczają wielką korzyść zimowych kuracyj nad morzem w wypadkach chirurgicznej tuberkulozy (gruźlicy kości).

Kuracje zimowe nad morzem wskazane są w tychże chorobach, dla których latem szuka się poprawy w kąpielach morskich, a zatem

dla skłonności do zaziębień,

kataru dróg oddechowych i astmy.

W gruźlicy gruczołów i stawów zauważyć się daje znaczna poprawa. Jedynie przy gruźlicy nerek i pęcherza, płuc, a także organów kobiecych pobyt nad morzem nie jest wskazany.

Choroby przemiany materji, zwłaszcza połączone z nadmierną skłonnością do tycia, dzieci z usposobieniem skrofulicznem lub zatamowaniem rozwoju — znajdują tutaj wszystkie warunki dla poprawy zdrowia.

W chorobach serca

ostrożność jest wskazana

Ludzie z organiczną wadą serca nie powinni przebywać nad morzem, ale osoby o osłabionym mięśniu sercowym albo cierpiące na nerwicę serca doskonale znoszą pobyt zimowy nad morzem. Wpływ wiatru morskigo — z wyjątkiem wiatru wschodniego — pobudza czynność nerwów naczyń krwionośnych i dopomaga przemianie materji.

Wiatr zachodni jest wilgotny i względnie ciepły. Stąd — jakkolwiek wywołuje dość silne podrażnienie skóry, nie pozbawia jej ciepła.

Prócz ludzi organicznie chorych na serce, ani ludzie starzy ani nadmiernie wątłe dzieci nie powinny przebywać nad morzem w porze zimowej, jak również kobiety, wrażliwe na zimno, nie powinny narażać się na ostre wpływy zimowego klimatu morskiego. Tego samego zastrzeżenia pilnować się winni

chorzy na gruźlicę.

Pobyt na świeżem powietrzu powinien mieć miejsce w godzinach od 10 do 3-ej po południu. Przechadzki i sport, niekiedy i werandowanie służą dla zahartowania, co jest bardzo ważne dla wyzdrowieńców po ciężkiej chorobie. Aby wyzyskać południowe godziny na powietrzu dobrze będzie obiad odłożyć do 3-ej. Posiłki winny być obfite. Brak towarzyskiego życia i rozrywki zimą należy uważać za czynnik dodatni dla kuracji, która jako leczenie klimatyczne sama przez się przynosi najlepsze rezultaty.

Dr. Wam.

Pomyślny zw

Kobiety lekarki w A

Jeszcze przed niedawnym cza dentka medycyny, promowana uroczyście na doktora, miała p bą niebardzo ponętną perspekt względem materjalnym. Anglja serwatywna i przeciwko wszelk watorstwu zajmuje

stanowisko nieufne,

i pełne rezerwy. Nie zdecydowa wiedzać kobiety-lekarza lub jej do łóżka chorego. I to wcale go, by miano jakiekolwiek wą co do fachowego wykształcenia lub ich sumienności. Lecz po chciano im przyznać autorytetu, rakteryzuje ich męskich kolegów.

Przedstawiciele płci silnej gli przecież poniżać się do tego by u kobiet szukać rady na sw nia. Doktorki zadawalniały się

klientela wyłącznie kobie

i to bardzo nieliczną.

Lecz od niejakiego czasu sp zmieniła się zasadniczo.

Jak donosi „Daily Mail" w miesiącach daje się w Londynie żyć haussa na kobiety-lekarki. W kalniach ich pełno jest nietylko tek, ale co najważniejsza pacjen dzo często zaprasza się doktork sylja i traktuje je w ogólności ważnie. Problemat egzystencji nej kobiet-lekarek angielskich ny został bardzo pomyślnie.

CZŁOWIEK W WORK

na dnie morza.

W Hjoerring (Danja) w obecności tłumów widzów, akrobata Bernardi, idąc w zakład, wynoszący 1000 koron duńskich, dał się skrępować, wsadzić do worka, obciążonego sporemi kamieniami i z łodzi

zepchnąć do morza.

Proceder krępowania dokonał się pod ścisłą kontrolą. Głębia, w któr no artystę, wynosiła 5 metrów. kundach napietego oczekiwania di wynurzył się z wody, wolny ka i więzów, z których się wys w tak trudnych warunkach... ście powodzenie jego jest zape

—:o:—

Jeden mały bakcyl

a tyle kataru.

Prof. Pfeiffer z uniwersytetu w Marylandzie (USA.) wygłosił w Amerykańskiem Tow. Biologicznem w Nowym Jorku — przed licznie zebranym audytorjum — referat o odkryciu źródła

przyczyny kataru.

Według badań prof. Pfeiffera, przyczyna powstawania kataru jest maleńki bakcyl, nazwany przez niego Mikrococcus Coryza.

Jednocześnie z odkryciem bakcyla kataru pracował ten badacz nad m profilaktycznemi i udało mu leźć surowice przeciwkataralna sowaniu której pacjent na przec lat jest absolutnie odporny na ka

—:o:—

Mieszkańcy Watykanu.

Polaków niema...

W chwili obecnej liczy państwo 532 mieszkańców. Z tej liczby tylko 250 osób mieszka w obrebie Watykanu, reszta poza jego obrębem.

W roku 1929 w mieście Watykanie były

cztery wypadki urodzin,

dwa zgonów i 5 zaślubin. W roku 1930 — 4 urodzenia, 10 zgonów i 17 ślubów. Do dnia 31 grudnia r. ub. liczba mieszkańców wzrosła do wysokości 639.

Według narodowości — mieszkańcy dzielą się na: 497 Włochów, 118 Szwajcarów, 8 Francuzów, 8 Niemców, 1 Etjopczyk, 3 Hiszpanów, 1 Norweg, 2 Holendrów i jeden Austrjak. Polaków niema.

—xx—

Na zapadłej stacy

Pasażer: — Zdaje mi się, że wcześniej odszedł...

Zawiadowca: — Niech się p dziwi, dzisiaj taki wiatr...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.